

# Julius Dolanský

---

## Echa polskiego powstania styczniowego w literaturze czeskiej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 56/4, 391-409

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

JULIUS DOLANSKÝ

## ECHA POLSKIEGO POWSTANIA STYCZNIOWEGO W LITERATURZE CZESKIEJ

Sto lat upłynęło w r. 1963 od wybuchu powstania styczniowego. Owe sławne i tragiczne wydarzenia minionego stulecia zwróciły uwagę całej postępowej Europy, nic więc dziwnego, że szczególnie głębokim i trwałym echem odbiły się również u najbliższych sąsiadów — w społeczeństwie czeskim.

Zrozumienie dla sprawy polskiej było u nas nowym, nad wyraz wymownym przejawem odwiecznej przyjaźni czesko-polskiej, łączącej obydwa narody od zarania ich dziejów. Jest rzeczą powszechnie znaną, jak wielkie znaczenie miał udział kultury polskiej w narodowym odrodzeniu czeskim, co szczegółowo i przekonująco przedstawił w swych pracach Marian Szyjkowski. Od początku XIX w. dzieje narodu polskiego i jego kultura wywarły bardzo poważny wpływ na „budzielskie” prace uczonych i pisarzy czeskich; powstanie listopadowe wywołało ogromny entuzjazm wśród młodzieży czeskiej — walka Polaków o niepodległość była dla patriotów czeskich przykładem i dodawała otuchy w ich własnych dążeniach wyzwolńczych. W okresie Wiosny Ludów wybuchła rewolucja i w Pradze, została jednak szybko stłumiona. Nastąpiła „ciemna noc” reakcji bachowskiej, smutne czasy „żywcem pogrzebanych”, jak je nazywał jeden z czołowych ówczesnych poetów czeskich — Jan Neruda.

Z tym gorętszym więc entuzjazmem przyjmowała postępową część społeczeństwa czeskiego pierwsze wiadomości zwiastujące nadejście nowych, lepszych czasów: wojska austriackie poniosły klęskę we Włoszech, Włochy wyzwalały się pod wodzą Garibaldię; Rosja carska, pobita w wojnie krymskiej i przeżywająca po śmierci cara Mikołaja gorączkę reform burżuazyjnych, przygotowywała się do zniesienia poddaństwa; w Austrii ustąpił zienawidzony minister Bach; cesarz Franciszek Józef I zmuszony był podpisać znany dekret październikowy z r. 1860, a w lutym roku następnego — ustawę rozciągającą te prawa na wszystkie ziemie pod panowaniem austriackim.

W atmosferze takich wydarzeń nadchodziły pierwsze wiadomości o niepokojach i demonstracjach patriotycznych w zaborze rosyjskim. Od samego początku najwięcej zrozumienia dla nich okazywał młody poeta i rewolucjonista czeski, Josef Václav Frič. Przebywał on wówczas na emigracji w zachodniej Europie, utrzymując tam stosunki z przedstawicielami wychodźstwa polskiego i rosyjskiego. Przeżywszy męczarnie więzień austriackich, pałał nienawiścią do monarchii habsburskiej i marzył o stworzeniu „wolnej federacji słowiańskiej”, w której wszystkie narody słowiańskie miałyby „całkowitą autonomię”. Przygotowując za granicą własne czasopismo, skierowane przeciwko Austrii, zapewniał już przy końcu kwietnia 1860: „ponieważ jestem przyjacielem Rosjan i Polaków, nikomu z nich nie zrobię krzywdy”<sup>1</sup>. W czasopiśmie swym zamierzał publikować m. in. także „wiadomości o ruchach narodowych w Rosji i Polsce”<sup>2</sup>.

O tym, jak szczerze przylgnął Frič do Polaków i z jakim podziwem patrzył na ich poczynania wyzwolenicze, świadczy *Mowa do Polaków*, którą wygłosił na zgromadzeniu emigracji polskiej w Paryżu 29 listopada 1860 z okazji obchodu trzydziestej rocznicy powstania listopadowego<sup>3</sup>. Wygnaniec czeski składał w niej hołd polskim przyjaciołom, „sławnym bohaterom” „niezwyciężonego narodu”, który „nigdy nie tracił nadziei”. Pozdrowiał naród „gotujący się do nowych czynów” „w przeddzień swego odrodzenia”. Z poetyckim patosem apelował do współbraci polskich:

Narodzie dumny, który ojczyznę swą zowiesz „córka Bożą i siostrą Ukrzyżowanego”, stań się przyjacielem odwiecznego swego brata-męczennika!

Narodzie dzielny! [...] Wspomnij na lud, który legionom twoim rzucał wieńce i kwiaty na drogę [...].

Cierpiący, święty narodzie, którego ciało na trzy części rozdarto, pamiętaj o plemienu, którego dwie trzecie wymordowali żelazem wspólni nasi i odwieczni wrogowie [...].

Frič powoływał się na dawne hasło: „Za naszą wolność i waszą!” Wierząc, że przykład Polaków pobudzi do czynu zastępy młodzieży czeskiej, wzywał: „Rozwińcie tylko swój sztandar z orłem białym, a nasz czeski biały lew na krwawym polu skoczy za wami po dawnemu”. Jeśli

<sup>1</sup> List J. V. Friča do M. P. Pogodina, z kwietnia 1860. Cyt. za: *Čeští radikální demokraté. (Výbor politických statí)*. Připravil K. Kosík. Praha 1933, s. 331.

<sup>2</sup> List J. V. Friča do A. Hercena. Cyt. jw., s. 334; zob. też przypis na s. 513.

<sup>3</sup> J. V. Frič, *Řeč k Polákům*. „Čech — La Voix Libre de la Bohême” (Geneva) 1861, styczeń. Przedruk w: *Čeští radikální demokraté*, s. 335 n. Ukazało się również tłumaczenie polskie: *Mowa Józefa Friča miana w Paryżu na obchodzie trzydziestoletniej rocznicy listopadowego powstania*. Paryż [1861], ss. 4.

Polacy czynem dowiodą swych sympatii do Czechów, wówczas — zapewnia Frič — jego naród dołoży starań, „by wspólnymi siłami osiągnięta ugoda nam i wam przyniosła zbawienie”.

W swoim czasopiśmie „Čech — La Voix Libre de la Bohême” informował Frič o manifestacjach patriotycznych odbywających się pod zaborem rosyjskim na długo przed wybuchem powstania styczniowego. W maju 1861 opublikował w „Čechu” obszerny artykuł pod wymownym tytułem: *Vivat Mater dolorosa!*<sup>4</sup> Podawał w nim obszernie streszczenie trzech artykułów z „Kołochoła”, w których Hercen pisał o wydarzeniach polskich<sup>5</sup>. Cytując wypowiedzi rosyjskiego demokrata, Frič pragnął tym skuteczniej wpłynąć na swych rodaków, na ogół darzących Rosję carską bezkrytycznym uznaniem. Potępiał katów carskich za strzelanie do bezbronnych Polaków podczas obchodu rocznicy bitwy pod Grochowem, oddając cześć tym spośród żołnierzy i oficerów rosyjskich, którzy odmówili wypełnienia rozkazu.

Dzięki temu, że zarówno „Kołochoł”, jak i „Čech” były nielegalnie kolportowane na ziemię czeskie, idee propagowane przez te czasopisma szerzyły się wśród najbardziej postępowych warstw społeczeństwa, kształtując od początku przychylny stosunek do polskiego ruchu wyzwolenczego. Że głos Friča nie pozostał bez echa, świadczy znany wiersz młodego poety czeskiego, Václava Šolca (1838—1871), który już w maju 1861 opublikował manifestacyjne pozdrowienie *Do narodu polskiego*<sup>6</sup>. Zwracał się w nim autor do narodu polskiego z wzruszającą inwokacją, jak przedtem Frič w *Mowie do Polaków*. Podobnie jak Frič, opiewał i sławił cały naród polski, „naród święty” i „pobożny”. Wielbił jego bohaterów za to, że umierają z pieśnią i modlitwą na ustach, i wzywał Polaków, aby cnoty swe wzbogacili miłością do braci słowiańskich i do idei „wzajemności”. Frič apelował do przyjaciół polskich, by nie zapominali o uciskanych Czechach — Šolc pragnął żywej współpracy między wszystkimi bratnimi narodami. Nie zaliczał jednak do nich katów carskich — potępiał ich jako „morderców”. Gorąco pragnął, by wszyscy Słowianie wspólnie „uprawiali żyzną ziemię swych ojców”. Wierzył, że naród polski będzie „kapłanem” rodziny słowiańskiej, że będzie bronił „bogów naszych ojców” i w jego ręku pozostanie „klucz do drzwi świątyni”.

<sup>4</sup> J. V. Frič, *Vivat Mater dolorosa*. „Čech — La Voix Libre de la Bohême” 1861, kwiecień. Przedruk jw., s. 351 n.

<sup>5</sup> А. Герцен: *Vivat Polonia* („Колокол” 1861, nr 94 z 15 III), 10 апреля 1861 и убийства в Варшаве (nr 96 z 15 IV), *Mater dolorosa* (nr 97 z 1 V).

<sup>6</sup> V. Šolc, *Polskému národu*. „Obrazy života” 1861, nr 5 z 9 V. Przedruk w: *Dílo Václava Šolce*. Text upravil a poznámkami opatřil dr B. Vencovský. Praha 1926, s. 31; por. uwagę bibliograficzną na s. 376.

Utwór Šolca był świadectwem szczerego entuzjazmu gorących serc młodej generacji czeskiej dla polskiej walki o wolność. Z sympatią przyjęło ten wiersz społeczeństwo polskie; „Dziennik Literacki” opublikował natychmiast przekład polski wraz z wersją oryginalną<sup>7</sup>.

Stanowisko Czechów wobec Polski nie było jednak wówczas wszędzie jednoznaczne. Od czasów odrodzenia narodowego kultywowali oni sympatię do bliskiego sobie narodu słowiańskiego, związanego z Czechami mnóstwem wspólnych interesów. Ale już powstanie listopadowe wykazało, że wielka część społeczeństwa czeskiego, wychowanego w duchu „wzajemności słowiańskiej”, nie potrafiła w pełni zrozumieć, dlaczego Polacy występują z bronią w rękę przeciwko Rosjanom. Wśród Czechów i Słowaków, w ciągu stuleci gnębionych przez monarchię habsburską, sympatie prorosyjskie od początku odrodzenia narodowego były całkowicie zrozumiałe. Olbrzymią, potężną Rosję z carem-batuszką na czele czczono jako jedyne obrońcę i jedyną nadzieję w nierównej walce Czechów i Słowaków z niemieckimi i węgierskimi klasami panującymi. Dopiero powstanie dekabrystów oraz powstanie listopadowe zachwiały bezkrytyczne rusofilstwo czeskie. Doświadczenia obydwu powstań prowadziły do wniosku, że między ludem rosyjskim a despotyzmem carskim istnieje olbrzymia różnica.

Świadomość ta jednak przenikała do większości społeczeństwa czeskiego niezmiernie powoli. Jeszcze podczas wojny krymskiej manifestowało ono swe sympatie dla Rosji, dla bohaterskich obrońców Sewastopola. Liczne nowo odnalezione materiały historyczne świadczą dowodnie, iż rząd austriacki dopatrywał się wówczas w tym rusofilstwie czeskim śmiertelnego niebezpieczeństwa dla jedności rzeszy habsburskiej. Sympatie dla Rosji wyrażali nawet tacy postępowi pisarze, jak Božena Němcová, która przecie po śmierci cara Mikołaja nazwała go, w liście prywatnym, „łajdakiem”.

Manifestacje patriotyczne w zaborze rosyjskim podczas obchodów trzydziestej rocznicy powstania listopadowego wywołały mieszane uczucia w społeczeństwie czeskim. Wprawdzie spontanicznie uznawano pełne prawo Polaków do rozpoczęcia walki o wolność, przeważająca jednak większość konserwatywnego mieszczaństwa czeskiego pozostawała nadal wierna tradycyjnemu carofilstwu: nie potrafiła pogodzić się z myślą, by ktokolwiek śmiał osłabić autorytet nowego „cara-wyzwoliciele”, Aleksandra II, który zniósł w Rosji poddaństwo i przyobiecał przeprowadzenie dalszych reform.

<sup>7</sup> ks. W. Sztulc (!), *Polskiemu narodowi. Wiersz przysłany Warszawianom*. Z czeskiego przełożył H. Chęciński. „Dziennik Literacki” 1861, nr 81 z 11 X, s. 648.

Powstanie styczniowe doprowadziło więc do podziału społeczeństwa czeskiego na dwa wielkie obozy. Po raz pierwszy skryształizowały się przeciwległe kierunki, które później stały się podstawą dwu czeskich partii politycznych. Konserwatywni „Staroczesi” z najwyższymi autorytetami ówczesnego życia politycznego — Palackim i Riegerem na czele — ustosunkowali się do powstańców polskich negatywnie. Bardziej liberalni „Młodoczesi” pod wodzą braci Eduarda i Juliusa Grégrów darzyli rewolucjonistów polskich wielką życzliwością i z oburzeniem potępiali przemoc carską.

Nie trzeba tu chyba szczegółowo przypominać, jak głęboki oddźwięk wywołało w Czechach powstanie styczniowe. Wystarczy odwołać się do bogatej materiałowo książki Václava Žáčka i jego dalszych na ten temat prac<sup>8</sup>. Dążenia Polaków walczących o wolność znajdowały poparcie we wszystkich postępowych czasopismach czeskich, które nawiązywały do „Kołokołu” oraz do działalności Friča, pozostającego w stałym kontakcie z polską emigracją demokratyczną na Zachodzie. Już pierwsze wiadomości o wybuchu powstania zelektryzowały młodzież czeską, zwłaszcza studentów oraz drobnych rzemieślników. Wielu z nich zgłaszało się ochotniczo do szeregów walczących oddziałów polskich. Na ziemiach czeskich zbierano składki na rzecz powstańców. W Pradze rozwijała swą działalność agentura polskiego Rządu Narodowego. Niezmierną popularnością cieszyli się u nas uczestnicy powstania, zwłaszcza dyktator Marian Langiewicz, internowany najpierw w Tišnovie na Morawach, a później w Josefovie w Czechach. Kilkakrotnie przebywała w Czechach również jego młodziutka adiutantka Henryka Pustowójtówna, która stała się tu osobistością legendarną niemal. Prażanie witali ją owacyjnie i wystawiali jej fotografie po całym mieście. Wszędzie gdzie znajdowali się internowani uchodźcy polscy, a więc w Olomoucu, Tišnovie, Jihlavie, Josefovie, Hradcu Králové i innych miejscowościach, otaczano ich nie tylko gorącą sympatią, ale także serdeczną opieką. Czesi zasypywali ich podarunkami, przyjaźnili się z nimi, a nieraz pomagali w ucieczce.

Wszystko to są już dziś rzeczy powszechnie znane. Powstanie styczniowe wydatnie przyczyniło się do dyferencjacji ideowej i politycznej życia czeskiego. Wzmocniło w nim elementy postępowe i stało się praktyczną szkołą dojrzewania politycznego. Ożywiło tradycje radykalnych demokratów czeskich oraz ugruntowało związki postępowych działaczy czeskich z rosyjskimi demokratami rewolucyjnymi, zwłaszcza z Herce-nem i Czernyszewskim.

\*

<sup>8</sup> V. Žáček: *Ohlas polského povstání r. 1863 v Čechách*. Praha 1935; *Češi a Poláci v době lednového povstání polského r. 1863*. „Československý časopis historický” 1963, s. 717—741.

Wydarzenie tak olbrzymiej wagi musiało oczywiście znaleźć swe odbicie również w literaturze czeskiej. Nie mam tu na uwadze niezliczonych przejawów polonofilstwa w postaci publikacji politycznych i manifestów, ukazujących się w ówczesnej prasie czeskiej czy w broszurach. Zajmują mnie tu echa powstania styczniowego w twórczości artystycznej pisarzy czeskich. Chodzi o olbrzymi materiał, który nie został dotychczas opracowany. Nie stawiając sobie za cel ogarnięcia całości, zatrzymam się na najbardziej typowych przykładach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że niemal wszyscy literaci czescy podejmujący tematykę powstania styczniowego byli w młodości świadkami tych burzliwych wydarzeń. Najstarszy z nich — Josef Václav Frič, w r. 1863 miał trzydzieści cztery lata, Václav Šolc — zaledwie dwadzieścia pięć, o rok starszy był Rudolf Mayer. Wszyscy inni byli o wiele młodsi. Dane te stanowią jeszcze jeden dowód, że walka Polaków o wolność wzbudziła w Czechach entuzjazm przede wszystkim wśród młodzieży i pozostawiła głęboki ślad w jej pamięci. Poruszyła do głębi umysł i serca przyszłych twórców. Zmuszała ich do ciągłego powracania myślą do tej palącej problematyki, inspirowała ich do rozpamiętywań oraz tworzenia obrazów poetyckich częstokroć po upływie kilku dziesięcioleci, kiedy rola historyczna powstania uwidoczniła się w całej pełni i należytym świetle.

Wiele wypowiedzi literackich na temat powstania styczniowego znajduje się poza zasięgiem rejestracji: nie wykryto dotychczas w literaturze czeskiej — i chyba nie uda się wykryć — wszystkich faktów tego rodzaju, z jakimi spotykamy się w wypadku utalentowanego poety Rudolfa Mayera (1837—1865). Rozkochany w literaturze polskiej, pilnie wynotowywał w swym dzienniku cytaty z poetów polskich<sup>9</sup>. Od roku 1861 był korespondentem praskim „Głosu” lwowskiego. Jego sympatie do Polaków w owym okresie nie budzą najmniejszej wątpliwości. Wypadki w zaborze rosyjskim wzburzyły go do głębi. Kilkakrotnie usiłował wyrazić swe uczucia w wierszu — dochowało się jednak tylko kilka fragmentów poetyckich, opublikowanych dopiero po jego przedwczesnej śmierci<sup>10</sup>. Te brulionowe szkice wyraźnie ukazują stanowisko Mayera wobec powstania<sup>11</sup>. Witął je z radością, pozdrawiając Polskę jako jeden z tych krajów, gdzie „zapalono pochodnię wolności”, a „uciskany naród powstał do walki o swe prawa”. Pisząc słowa: „Polsko, wszelkie Twe przewinienia przebaczone Ci być muszą wobec Twoich cierpień” — poeta miał za-

<sup>9</sup> Zob. *Dílo Rudolfa Mayera*. K vydání připravil a úvodní studii napsal F. Buriánek. Praha 1950, s. 246.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 77; zob. też uwagi i objaśnienia F. Buriánka na s. 251.

<sup>11</sup> Według informacji Buriánka (*ibidem*, s. 260) ich rękopis pochodzi z r. 1862, lecz tematycznie wiąże się raczej z wypadkami roku 1863.

pewne na myśli całą tragiczną historię tego kraju. Do głębi wstrząśnięty licznymi przykładami patriotyzmu i poświęcenia Polaków, oburzał się na dyplomację europejską, która te bohaterskie czyny skwitowała jedynie zdradliwymi obietnicami:

*Polsko, tvých synů na bojišti mroucích  
tajný ston a vesnic hořících rudá zář  
zas volá do nebe — zas žaluje,  
tvé utrpení nenažde přátel vroucích,  
Evropa zrádně halí tvář,  
by nezřela, jak krev tvá.*

Mayer wiedział, że całkowitą odpowiedzialność za tragedię polską ponosi carat. Ale starał się bronić Rosji, potępiając politykę rządów zachodnioeuropejskich: „Tylko zazdrość, że Rosja jest tak wielka i potężna, zmusiła Europę do tego, by wstawiła się za prawami Polski”. Podobnie jak radykalni i rewolucyjni demokraci wszystkich słowiańskich krajów, Mayer wskazywał, że Polska walczy także „o wolność rosyjską”, tj. o wolność uciskanego ludu rosyjskiego. Jego zdaniem, „w Rosji musi się zrodzić inny lud”, by usunąć dotychczasową niesprawiedliwość. W słowach pełnych oburzenia potępiał carat: „Barbarzyńco nordyjski, Kainie Słowian, kiedy wreszcie przerwiesz swe katowskie dzieło?” O zwycięzcach pisał: „Teraz wawrzyn wieńczy czoła Kainów ludzkości”, którzy wyniszczają w bratobójczej walce słabsze narody. Poeta czeski wyznawał: „Słowiańska rana krwawa podwójnie mię boli”. Myślami wybiegał tam, gdzie „lała się krew braci”, i z gorącą apostrofą zwracał się do Polski:

*O, Polsko, pokud k světlu orel tvůj se vznáší  
a okovy trhá,  
nevymře ve Slovanstvu láska k svobodě.  
My, Češi, za ni první bojovali,  
na Bílé hoře zhasla síla naše.*

Czeskiego patriotę zachwycała walka Polaków o wolność, w niej bowiem widział symbol zmagania wyzwoleniczych wszystkich ciemionych narodów Europy. Autor jednej z pierwszych wielkich ballad społeczno-rewolucyjnych, *W południe (V poledne)*, nie potrafił jednak zrozumieć problematyki klasowej wydarzeń polskich. Bardzo niewyraźnie wyczuwał różnicę między despotyzmem carskim a ludem rosyjskim. Kierując się tradycyjnymi kategoriami narodowymi w ujmowaniu zagadnień międzynarodowych, twierdził, że o wolność narodów pierwsi walczyli Czesi na Białej Górze. Fragmenty jego wierszy poświęconych Polsce były bezpośrednim echem powstania styczniowego, toteż — mimo swego brulionowego charakteru — stanowią ciekawy i ważny materiał dokumentarny.



Jak wielkie wrażenie wywarło powstanie na nową generację młodych poetów czeskich, świadczy debiut poetky Jaroslava Martinca (1842—1924; właściwe nazwisko: Josef Martin); jego tom *Do mlodego pokolenia* (*Mladému pokolení*, 1863) zawiera m. in. pozdrowienia *Do braci w Polsce* (*Bratrům v Polsce*), w którym poeta sugestywnie przedstawił ogólny nastrój, z jakim postępowa młodzież czeska przyjmowała wiadomości o polskich powstańcach:

*Poruč duši, aby zaplesala,  
když je doba trudných žalozpěvů,  
poruč srdci, aby tlouklo tiše,  
když v něm bouří síla dávných hněvů!  
Těžko plesat v dobách umučení,  
když se krev ta svatá v žilách pění,  
každý vzdech kdy silou hromu víří —  
Bůh vám žehnej, polští bohatýři!*

Martinec nie był poetą wybitnym<sup>12</sup>, ale te spośród jego wierszy, które wyrażają szczere sympatie autora do powstańców polskich, mają wartość szczególną.

Bezpośrednim echem odbiło się powstanie styczniowe również w twórczości poety i tłumacza Ervína Špindlera (1843—1918), zwłaszcza w jego *Uryvkách z cyklu Polsko*. Ukazały się one drukiem dopiero w r. 1866 w tomie *Básně*<sup>13</sup>, ale niektóre z nich zdradzają niewątpliwą świeżość inspiracji; inne wiersze z tego cyklu, napisane widocznie już z perspektywy czasu, nie oddają tej bezpośredniości przeżywanych wrażeń. Niepełna dwudziestoletni poeta w sześciu drobnych utworach liryczno-epickich bądź epickich przedstawił kilka epizodów powstania, które najmocniej zaabsorbowały jego wyobraźnię. Później połączył te utwory w cykl *Polska*. W mocnych słowach i ostrych barwach przedstawiał drastyczne przykłady cierpień Polaków. W *Rekrutacji* (*Rekrutýrka*) opisał wydarzenia związane z rosyjską branką. W wierszu *Pod cytadelą* (*Pod citadelou*) pojawia się motyw pieśni *Boże, coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*, które śpiewali więźnieni bohaterowie. Poeta czeski sercem towarzyszył zesłańcom w ich smutnej, dalekiej drodze, pisząc wiersz *Na Sybir* (*Do Sibíře*). Brutalność soldateski carskiej grasującej po klasztorach ukazał w *Miserere* i *Bergmann v Kališi*.

Špindler nie brał bezpośredniego udziału w powstaniu ani nie był nigdy w Polsce — utwory te zrodziły się pod wrażeniem zasłyszanych

<sup>12</sup> Bliższe dane o tym poecie przynosi książka zbiorowa pt. *Z doby Nerudovy* (Redigoval K. Krejčí. Praha 1959), a zwłaszcza studium J. Thona *Aprilové přehánky* (s. 154) oraz F. Strejčka *Tři básníci revolučního roku* (s. 194).

<sup>13</sup> Ogłoszono również tłumaczenie polskie: E. Szpindler, *Polska*. Przełożył B o ż y d a r. „Kraj” 1870, nr 201.

wiadomości. Najcenniejszy wiersz cyklu to *Misja (Misie)* — szczere osobiste wyznanie i prawdziwie artystyczna wizja tragedii polskiej. Odmalowując tragiczne wydarzenia styczniowe, Špindler w śmiałej metaforze poetyckiej kojarzy je z obrazem lata — okresu okropnego żniwa śmierci.

*Sama stojiš na bojišti světa,  
Polsko svatá, sama, bez pomoci;  
do tvých chrámů bratr ohně metá,  
do tvých srdcí chladnou ocel brocí.*

Wiersz kończy się wezwaniem do walki:

*Nuže vzhůru! Povstaň opět k seči!  
Orlice nech zas se v krev obléká!  
Kleče žehnám, Polsko, Tvému meči —  
ale duše příštích dnův se leká.*

Tak przedstawiał Špindler przyszłość Polski w najcenniejszym utworze swego cyklu. Posłannictwa jej dopatrywał się w walce o wolność, z podziwem chyląc czoło przed bohaterstwem. Wyrażona w ostatnim wersie obawa o losy powstania pozwala sądzić, że również *Misja* otrzymała swój ostateczny kształt dopiero wtedy, gdy Polacy tracili nadzieję na zwycięstwo.

Krytyka czeska nie bez racji uważała *Fragmenty z cyklu Polska* za „najbardziej wymowną poetycką manifestację sympatii polonofilskich, które wywołała u nas bohaterska walka Polaków”<sup>14</sup>. Recenzent czasopisma wiedeńskiego „Wanderer” osądził nawet, że cykl ten „wzbudzi sensację, gdyż tak wymownych obrazów powstania polskiego nikt prócz Grottgera dotąd nie przedstawił”<sup>15</sup>. Inni krytycy nie podzielali jednak tej przesadnej opinii, ponieważ utwory wchodzące w skład omawianego cyklu nie dorównywały poziomem osiągnięciom ówczesnej epiki czeskiej. Nie rozpowszechniły się one szerzej wśród społeczeństwa czeskiego i poszły w zapomnienie zapewne z powodu swego wybitnie okolicznościowego charakteru i zbyt małej wartości artystycznej. Jedynie *Misja* i dumka *Na Sybir* zasłużyły na trwalszą pamięć. Mimo szczerego entuzjazmu dla walki wyzwolenczej Špindler nie zdołał wznieść się ponad współczesny mu liberalny nacjonalizm.

\*

O wiele głębszym i rozleglejszym echem niż w owych krótkich utworach poetyckich, powstających zwykle pod bezpośrednim wrażeniem nadchodzących wieści — odbiło się powstanie styczniowe w prozie czes-

<sup>14</sup> Strejček, *op. cit.*, s. 201.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 202 n.

kiej lat późniejszych, kiedy heroizm polskich powstańców stawał się już legendą.

Zacznijmy przeglądem pamiętnikarzy. Najstarszy z nich, wybitny powieściopisarz Antał Stašek (1843—1931; właściwe nazwisko Antonín Zeman), wydawał wprawdzie swoje *Wspomnienia (Vzpomínky)* dopiero u schyłku życia (1925), ale poszczególne ich rozdziały były publikowane już na początku naszego stulecia.

Jak się dowiadujemy z relacji autora, zainteresował się on językiem i literaturą polską w czasach nauki gimnazjalnej w Jičynie. W ciężkich czasach absolutyzmu Bacha prenumerował i czytał wspólnie z kolegami szkolnymi, w imię panujących w tej dobie nastrojów wzajemności słowiańskiej, również czasopisma polskie. Po ukończeniu kl. VI przeniósł się do Krakowa, gdzie mieszkał jego stryj. Pobyt Staška w Krakowie trwał dwa lata — do zdania matury. Z początku traktowano go tu jako „Szwaba”, ale „za niecały rok” czuł się „opanowany przez ducha polskiego”. W nowym środowisku wydawało mu się wszystko lepsze niż we własnym kraju. Porywał go zwłaszcza patriotyzm młodzieży polskiej.

Były to lata 1859—1861, a więc burzliwy okres przed powstaniem. Wraz z kolegami Stašek brał udział w manifestacji studenckiej w czerwcu 1860, wspólnie z nimi śpiewał zakazaną pieśń *Jeszcze Polska nie zginęła*. W śledztwie nie zdradził nikogo, co zjednało mu trwałe zaufanie i sympatię polskiego środowiska. Stašek jeździł często do wybitnego poety czeskiego, księdza Bolesława Jablonskiego, będącego proboszczem w podkrakowskim Zwierzyńcu. Na Wielkanoc 1861 zaprosił go kolega szkolny, Odrzywolski, do majątku swego ojca w Kościejowie. Chodziły tam wtedy słuchy o buntowniczych nastrojach chłopstwa, mających doprowadzić do nowej „rzezi”, jak ongi w Galicji. Wszędzie panował już nastrój zbliżającego się powstania. Wrzenia te znajdowały wyraz w demonstracjach w Warszawie i Krakowie, w „tajemniczych szeptach i aluzjach, a przede wszystkim w kazaniach”. Każdego roku oczekiwano, że „na wiosnę będzie wojna”, europejska wojna o wolność Polski.

Kiedy wreszcie powstanie wybuchło, mieszkał już Stašek drugi rok w Pradze, jako student wydziału prawa. Gorąco popierał sprawę polską i bez wahania zdecydował się wstąpić w szeregi powstańcze. Przygotował się do drogi, a nawet nauczył się trochę szermierki. W końcu jednak zatrzymały go w Pradze nalegania przyjaciół. Ale i w tej sytuacji nie pozostał biernym obserwatorem wydarzeń. Jako współpracownik czasopisma „Národní listy” propagował walkę Polaków o wolność, brał też udział w najróżniejszych akcjach na rzecz Polaków. Zapoznał się wtedy ze wszystkimi wybitnymi działaczami czeskimi. We *Wspomnieniach* niezwykle plastycznie odtworzył Stašek całą ówczesną atmosferę polono-

filską, podał charakterystykę różnych osobistości oraz opisał przebieg wielu ciekawych wydarzeń. Pamiętniki jego dostarczają więc niezwykle wartościowego materiału, z którego z pożytkiem korzystała potem również historiografia czeska.

Później jeszcze kilkakrotnie przyjeżdżał Stašek do Polski. Zawsze przy tym wspominał swoje szkolne czasy w Krakowie i bohaterskich rewolucjonistów. Kiedy w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku pracował w pobliżu Petersburga jako prywatny nauczyciel, podejrzewano go, ze względu na jego polonofilskie skłonności, że podczas powstania styczniowego walczył w szeregach „rebeliantów”. Tylko szczęśliwym trafem udało mu się ująć przed policją carską i wrócić do Czech.

Wiele cennych, choć drobniejszych przyczynków do interesującego nas zagadnienia dali również inni uczestnicy i świadkowie wydarzeń.

Sławny aktor czeski Jiří Bittner (1846—1903), który jako siedemnastoletni młodzieniec brał udział w polskich walkach powstańczych, przeżycia swoje opisał w książce *Z moich wspomnień (Z mých paměti, 1894)*. Najobszerniejszy rozdział, obejmujący niemal całą piątą jej część, stanowi opowiadanie zatytułowane *Powstaniec z roku 1863 (Povstalec z roku 1863)*.

Wiadomość o powstaniu dotarła do Bittnera, gdy był uczniem kl. VI szkoły realnej w Pradze. Chciwie czytał wraz z kolegami gazety przynoszące informacje z pola walki. Już na początku marca umówił się z przyjacielem, że uciekną do Polski na pomoc powstańcom. Podróż do Krakowa opłacili ze swych skromnych oszczędności. Po różnych perypetiach zostali włączeni do 300-osobowego oddziału powstańczego. Przy końcu marca opuścili Kraków i po kilkudniowym marszu pełnym przygód przeszli granicę rosyjsko-austriacką koło wioski Szklary. W niedzielę wielkanocną, 5 kwietnia, oddział stoczył dwugodzinną potyczkę z wojskiem rosyjskim. Ulegając liczebnej przewadze wrogów, powstańcy musieli się wycofać. Czeski student-powstaniec leczył zranioną w tej potyczce nogę przez kilka miesięcy; ukrywając się przed policją austriacką w różnych miejscach, wszędzie znajdował wśród Polaków szczerych przyjaciół i dobroczyńców. Gdy tylko wrócił do zdrowia, zgłosił się znowu do szeregów powstańczych. Dopiero wiadomość o ciężkiej chorobie matki zmusiła go do opuszczenia Polski.

Wspomnienia Bittnera ukazują całą galerię portretów przedstawicieli drobnej szlachty polskiej i prostych ludzi. Niektóre fragmenty owych wspomnień autor opracował już wcześniej, w latach osiemdziesiątych, i opublikował w czasopiśmie. Część spośród nich ukazała się także w przekładzie niemieckim i węgierskim. Głęboko wzruszające są zwłaszcza szkice *Bratobójcy (Bratrovrazi)* i *Kruki (Havrani)*, które malują tragiczne epizody walk powstańczych. Atmosferę przyjaźni czesko-polskiej

oddają obrazki *Pod niepewnym adresem (Na nejistou adresu)* i *Major Korzeliński*. Wspomnienia Bittnera, przeziąknięte radosnym optymizmem i romantycznym bohaterstwem młodości, są autentycznym dokumentem bezpośredniego udziału młodzieży czeskiej w powstaniu styczniowym. Autor był jednym z kilkudziesięciu studentów i rzemieślników czeskich, którzy mieli w przyszłości stać się trzonem legionu ochotniczego, organizowanego przez Centralny Komitet Polski w Pradze.

Echa burzliwych wydarzeń polskich w Czechach z innego punktu widzenia opisał znany pisarz, poeta i tłumacz — Ladislav Quis (1846—1913). Jego *Księga wspomnień (Kniha vzpomínek, 1902)* poświęca tym sprawom osobny rozdział. Quis był synem lekarza z Čáslava. W momencie wybuchu powstania uczęszczał do gimnazjum w Německim Brodzie (obecnie Havlíčkův Brod). Już poprzednio, podczas kilkuletniego pobytu w Pradze, poznał trochę język polski. Jednym z jego profesorów był znany polonofil, ksiądz Václav Štulc.

Dowiedziawszy się, iż część powstańców przewieziono do niedalekiej Jihlavy na Morawach, Quis gorąco zapragnął ich poznać. Wraz z innymi entuzjastami odwiedzał ich kilkakrotnie, wspierając cennymi darami i nawiązując serdeczną przyjaźń. Zdobywał dla powstańców ubrania, by w ten sposób dopomóc w ucieczce. Miał nawet zamiar dołączyć się do nich i wziąć udział w powstaniu, co jednak z różnych przyczyn nie doszło do skutku. Ale przynajmniej udało się młodemu zapaleńcowi przebieżać po kryjomu na znacznie oddaloną stację kolejową dwu polskich przyjaciół. Później czescy mieszkańcy Německiego Brodu urządzali takie akcje masowo. Popierał ich w tym nawet sam szef policji tego miasta, Kalina, będący szczerym Czechem i oddanym przyjacielem Polaków.

Podobny temat podejmuje w jednym ze swych opowiadań Alois Jirásek (1851—1930). Stosunek wielkiego powieściopisarza historycznego do Polski i jej kultury był jednoznacznie pozytywny<sup>16</sup>. W książce *Z moich wspomnień (Z mých paměti, t. 1 — 1911)* czytamy, jak to wówczas, będąc dwunastoletnim chłopcem, kupił sobie „podobiznę Mariana Langiewicza, siedzącego w stroju narodowym na pięknym wronym koniu”; miał też zdjęcie „wiernej mu [tj. Langiewiczowi] panny Pustowójtówny, chodzącej w męskim ubiorze”<sup>17</sup>. Przyjaźń Jiráska dla Polaków umocniła się podczas wojny austriacko-pruskiej w r. 1866, gdy do jego rodzinnego Hronova przybyło wielu Polaków służących w wojsku pruskim, a niektó-

<sup>16</sup> O stosunku Jiráska do Polski pisali B. Vydra, S. Wierczyński, J. Słiziński i inni. Odpowiednią bibliografię zob. J. Dolanský, *Stopami buditelů*. Praha 1963, s. 323.

<sup>17</sup> A. Jirásek, *Z mých paměti*. T. 1. Praha 1911, s. 222.

rzy z nich nocowali w domu Jirásków<sup>18</sup>. Epizod ten odtworzył później w opowiadaniu *Gość* (*Host*, 1875)<sup>19</sup>.

Bezpośrednio do wydarzeń z czasów powstania styczniowego nawiązał w obszernym opowiadaniu pt. *Sobota* (1887). Akcja opowiadania jest niezwykle dramatyczna, obfituje w ostre konflikty. Bohaterem utworu jest biedny introligator Sobota ze wschodnioczeskiego miasteczka Solnicy. Ten gorący patriota czeski skupiał wokół siebie grupę drobnych rzemieślników o podobnych przekonaniach. Atmosferę małomiasteczkowego spokoju narusza nagle wiadomość o powstaniu w Polsce. Mimo woli i oni stają się jego uczestnikami. Syn Soboty, Václav, przebywający na studiach w Hradcu Králové, posyła do ojca jednego z uchodźców polskich, który ukrywa się przed władzami austriackimi. Polak występuje pod nazwiskiem Dąbrowskiego, w rzeczywistości jednak jest hrabią Liskowskim, jednym z oficerów powstańczych. Niedługo przed przybyciem Liskowskiego wraca do rodzinnego miasteczka wuj Soboty, Záleský, który był sędzią w Galicji. W swej wierności dla Austrii symbolizuje on typ biurokratycznego urzędnika, który nienawidzi wszystkiego, co postępuje, budząc wśród Polaków oburzenie i niechęć do Czechów. Sędzia Záleský na krótko przed powstaniem wydał Austriakom jednego z wybitniejszych patriotów polskich. Otrzymał za to należytą zapłatę: cios sztyletem. Zmuszony do wyjazdu z Galicji, jako emeryt osiadł w Solnicy, w pobliżu mieszkania introligatora Soboty. Záleský zachowuje się wobec Polaków zupełnie inaczej niż jego brat — ksiądz w zapadłej wiosce galicyjskiej, służący ludowi polskiemu.

Akcje opowiadania tworzą więc trzy elementy tematyczne, obrazujące różne postawy Czechów wobec Polski oraz polsko-czeskie kontakty na terenie Galicji w połowie XIX wieku. Kulminacyjnym punktem opowiadania jest moment, w którym sędzia Záleský dowiaduje się o kryjówce uchodźcy polskiego i postanawia wydać go policji. Sobocie i jego przyjaciółom udaje się jednak uratować powstańca. Robią dla niego wszystko, by szczęśliwie mógł powrócić do swego kraju.

W opowiadaniu Jiráska najpiękniej rozkwitło wspomnienie o postawie ogromnej rzeszy patriotów czeskich, którzy entuzjastycznie i ofiarnie pomagali bohaterom polskim, nie zważając na niebezpieczeństwo grożące za to ze strony żandarmerii austriackiej.

Jeszcze wcześniej od Jiráska podjął w swej poezji tematykę powstania Svatopluk Čech (1846—1908). Sprawy słowiańskie były mu niezmier-

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>19</sup> Tłumaczenie polskie: A. Jirásek, *Gość*. Przełożył F. Krček. „Gazeta Narodowa” 1892, nr 237. Analizę tego utworu przeprowadził Dolanský (*op. cit.*, s. 325—327).

nie bliskie<sup>20</sup>. On również miał dopiero siedemnaście lat w chwili wybuchu powstania. Wpisał wówczas do swego notatnika wiersze, w których wyraził ostry protest przeciwko nieludzkiemu bestialstwu soldateski carskiej wobec „dzieci Polski”:

*Ano, ano, tam se v žertvu páli  
na plameni kostelů a dvorů  
nemluvnat a žen dav neustálý,  
síla chrabrých, přehrdinských sborů;  
všem na čele spanilém a hrdém  
jakby na knížeci na závěti,  
v skvostu žen a v reků meči tvrdém  
psáno stojí: Truchlé Polsky děti.*

Čech wprowadzał do swych utworów współczesną tematykę polską. W opowiadaniu *Hrabianka Królicka* (1865) wyraźnie ukazuje antagonizm między panami polskimi ze wschodniej Galicji a ludem ukraińskim; podobnie w balladzie *Księżna* (1866). Motywy polskie występowały również w jego późniejszej twórczości. Bezpośredni jednak związek z powstaniem styczniowym ujawnia jeden z najważniejszych jego utworów poetyckich, znany alegoryczny poemat *Slavia* (powstały w r. 1882, opublikowany w 1884). Akcja koncentruje się tu wokół przygód kilku postaci. Na plan pierwszy wysuwają się dwaj bracia, młodzi arystokraci rosyjscy: słowianofil Iwan i nihilista Włodzimierz. Obydwaj kochają się w pięknej Polce, hrabiance Jadwidze, która podróżuje tym samym statkiem wraz z ojcem. Los tych dwojga związany jest ściśle z powstaniem styczniowym. Cała rodzina hrabiego to szczerzy patrioci, żyjący wspomnieniami o dawnej świetności ojczyzny i gotowi wszystko poświęcić dla jej wolności. Syn hrabiego, Stanisław, walcząc w szeregach powstańców, podczas bitwy został ranny i wzięty do niewoli. Matka jego umarła wkrótce z żalu. Stary hrabia z córką Jadwigą podążają właśnie do nieznanego grobu Stanisława. Na statku „Slavia” ponownie spotykają się z Iwanem, któremu ongiś, ciężko poranionemu podczas polowania, udzielili pomocy w swym pałacyku. Już wtedy między Iwanem i Jadwigą zrodziła się miłość, lecz stary hrabia sprzeciwił się małżeństwu córki z synem „przeklętej Rosji”. Zasadnicza zmiana sytuacji następuje właśnie podczas owej wspólnej podróży morskiej. Przywódca zbuntowanych marynarzy Piotr pragnie zdobyć Jadwigę. W walce z nim ginie nihilista Włodzimierz. Kiedy Jadwiga, chcąc uniknąć przemocy buntowników, rzuca się w rozszalałe morze, Iwan ratuje ją od niechybnej śmierci. Hrabiemu nie pozostaje nic innego, jak udzielić obojgu młodym ojcowskiego błogosławieństwa. Zbuntowani marynarze uciekają na łodzi ra-

<sup>20</sup> Zob. J. Dolanský, *Svatopluk Čech a Slovanstvo*. W tomie zbiorowym: *Svatopluku Čechovi*. Uspořádali J. Borecký a kolektiv. Praha 1946, s. 151 n.

tunkowej, przekonani, że sprawa rewolucji w końcu zwycięży. Również „Slavia” szczęśliwie wychodzi z burzy i płynie na spotkanie nowemu wschodzącemu słońcu.

W tym opisie alegorycznej wizji sennej Čech w przededniu oczekiwanej rewolucji wyrażał swe obawy o los narodów słowiańskich<sup>21</sup>. Jest rzeczą jasną, w czym widział wtedy Čech tzw. problem słowiański: obok zagadnienia rewolucji społecznej najbardziej dręczyły go zaognione stosunki rosyjsko-polskie. Z głębokim zrozumieniem przedstawił tragedię narodu polskiego, mającą swe skutki również w prywatnym życiu wielu rodzin. Do środowiska polskiego i polskich bohaterów poematu autor odniósł się z najwyższą sympatią. Cały utwór tchnie szczerym współczuciem dla Polaków. Utopista czeski próbował jednak w romantycznej akcji swego poematu pogodzić skrajne sprzeczności. Miał nadzieję, że porozumienie między szlachtą polską a słowianofilami rosyjskimi doprowadzi do przewyciężenia antagonizmów narodowościowych. Przeczuwał jakby, że najpierw musi zwyciężyć rewolucja, która wypleniwszy stare sprzeczności — stworzy warunki prawdziwego braterstwa wszystkich narodów.

W odróżnieniu od tej utopijnej wizji rozstrzygnięcia problemu polsko-rosyjskiego — tragiczną rzeczywistość powstania styczniowego przedstawił wspomniany poprzednio Antal Stašek, który niejednokrotnie podejmował tematykę polską w dziełach beletrystycznych. Do bohaterskiego roku 1863 wrócił jeszcze blisko po trzydziestu latach w obszernej noweli *Pan Šimon*, opublikowanej w czasopiśmie „Květy” w r. 1892, później włączonej do cyklu powieściowego *Fanaticy našich gór (Blouznivci našich hor, 1895)* jako część druga.

W obszernym, znakomitym opisie powstańczych perypetii bohatera noweli, Bohuslava Šimona, nietrudno zauważyć fragmenty oparte na własnych wspomnieniach autora. Wiernie i szczegółowo odmalował Stašek obraz Krakowa i jego okolic, zapamiętany z lat gimnazjalnych. Celowo przeniósł część akcji do znanego sobie Kościejowa. Szereg charakterystycznych postaci przedstawił z dużą znajomością ówczesnej sytuacji w Polsce, przekonująco odtworzył burzliwe nastroje rewolucyjne. Przypomniął o antagonizmach między szlachtą a chłopami polskimi, wrogimi szlacheckiemu powstaniu.

Akcja noweli Staška wykazuje wiele uderzających zbieżności z relacjonowanym tutaj poprzednio opisem przeżyć Bittnera (*Powstaniec z roku 1863*). Wprawdzie opowieść o panu Šimonie ukazała się drukiem dwa lata wcześniej od wspomnień Bittnera, jednakże losy jej bohatera wydają się dość wiernym odtworzeniem dziejów pamiętnikarza, w szer-

<sup>21</sup> O motywach ideowo-politycznych *Slavii* zob. J. Dolanský, *Vzdorná víra Svatopluka Cecha*. W: *Stopami buditelů*, s. 288 n.



szym może tylko opracowaniu epickim i psychologicznym. Szczególną uwagę zwraca zgodność zakończenia obydwu historii: młody powstaniec czeski zostaje w potyczce zraniony w nogę, co uniemożliwia mu udział w dalszych walkach, a po wyleczeniu musi opuścić Polskę, wzywany do powrotu wieścią o ciężkiej chorobie matki. Skąd taka zgodność? Otóż zapewne Stašek utrzymywał kontakty osobiste z Bittnerem i znał ten fragment jego życiorysu jeszcze przed opublikowaniem pamiętników. Widocznie dzieje Bittnera uznał za typowe, skoro na nich oparł fabułę swej opowieści.

Interesująca książka Staška znakomicie spopularyzowała sprawy powstania styczniowego w społeczeństwie czeskim.

O powstaniu styczniowym wspominał także w kilka lat później Josef Holeček (1853—1929). Słyszał o nim jako dziesięcioletni chłopiec. Wrażenia musiały się mocno wyryć w jego pamięci, skoro po wielu latach służyć mogły za materiał twórczy w wielotomowym cyklu powieściowym *Nasi (Naši)*, rozpoczętym w roku 1898. Tom 2 tego cyklu zawiera rozdział zatytułowany *Rok powstania polskiego (Rok polského povstání)*, przedstawiający poruszenie, jakie na prowincji czeskiej wywołały wypadki w Polsce. Agitację na korzyść sprawy polskiej prowadzili tam przede wszystkim księża katolicy, fanatycznie uprzedzeni do prawosławnych Rosjan. Głosili oni, że wszyscy zdrowi mężczyźni z Czech powinni pójść na pomoc Polakom. Holeček, wychowany w duchu słowiańskim, nie ukrywał swych sympatii do Rosji carskiej i od niej tylko oczekiwał wyzwolenia i obrony narodu czeskiego. W tym właśnie duchu przedstawił również historię studenta Pavla, walczącego w szeregach powstańczych. Energicznie potępił klerykalizm rzymski, niesłusznie sądząc, że przede wszystkim dzięki księżom szerzył się wśród młodzieży czeskiej entuzjizm dla powstańców.

Burzliwe wydarzenia w Polsce przedstawił Holeček bardziej szczegółowo już o wiele wcześniej, mianowicie w czasopiśmie „Národní listy” (1888) zaczął publikować obszerny utwór o charakterze nowelistycznym, *Rosjanin i Polak (Rus a Polák)*. Całość ukazała się drukiem dopiero w tomie 3 *Rozmaitej lektury (Rozmanité čtení)* w roku 1893. W przedmowie sam autor informuje, że chodziło mu o przedstawienie w okresie panowania ogólnej sympatii do Polaków — również „drugiej strony medalu”, dotyczącej stosunków rosyjsko-polskich. Holeček podczas pobytu w Jałcie (1887) zapoznał się z rosyjskim emerytowanym pułkownikiem Piotrem Łarionyczem, gorącym słowianofilem, który w młodości był świadkiem wypadków przedpowstaniowych. On to dostarczył pisarzowi materiałów do utworu, nie pozbawionych tendencyjnego nacjonalizmu antypolskiego.

Pierwsza część opowiadania ma wyraźny charakter publicystyczny. W rodzinie starego oficera carskiego spotkał się Holeček z jego dobrym

przyjacielem, rodowitym Polakiem pochodzenia szlacheckiego, Tadeuszem Mieczysławowiczem Wiszniowskim, który był w Jałcie farmaceutą. Na był on w środowisku rosyjskim takich zapatrywań, że nawet Holeček uważał go z początku za renegata. W obszernym dialogu Wiszniowski bardzo ostro krytykował politykę nacjonalizmu polskiego, potępiając powstanie styczniowe jako „szlachecką” i „antynarodową rewolucję”, która przyniosła szkodę ludowi polskiemu. Przy pomocy danych liczbowych oraz faktów gospodarczych i politycznych farmaceuta dowodził, że dla Polaków najrozsądniejszym wyjściem z sytuacji byłyby całkowita symbioza z Rosjanami.

O wiele większą wartość artystyczną ma druga część tego utworu, w której stary pułkownik Piotr Łarionycz opowiada o swych wspomnieniach i doświadczeniach z Polski. Jako młody oficer należał przed powstaniem styczniowym do carskiej załogi wojskowej w Kielcach. Żołnierze rosyjscy żyli tam podobno długo w najlepszej zgodzie z ludem polskim, a polskie wyższe sfery przyjaźniły się serdecznie z oficerami rosyjskimi. Piotr Łarionycz kochał się wtedy w pięknej Polce, Marceli Jankowskiej, a jego koledzy-oficerowie ubóstwiali inne tamtejsze piękności. Stan ten nie uległ zmianie nawet jesienią 1860, kiedy to w społeczeństwie polskim zaczęło się ujawniać rozdrażnienie polityczne. Piotr Łarionycz twierdził nawet, jakoby wyszło wtedy na jaw, że polscy lekarze wojskowi świadomie kaleczyli chorych żołnierzy, a nawet ich zabijali. Napięcie sięgnęło szczytu w lutym 1861, w pamiętnym dniu bitwy grochowskiej. Piotra zaproszono wtedy do pobliskiego majątku w Szklowie. Miły wieczór towarzyski urządzony przez bogatą rodzinę polską miał zmienić się w noc św. Bartłomieja: wszystkich Rosjan zamierzano zgładzić. Nawet piękne niewiasty polskie wciągnięto do spisku. Niektórym niewiastom udało się wykonać zadanie. Piotr zdołał jednak uniknąć zasadzki, przygotowanej przez jego piękną Marcelę. Kiedy potem żołnierze rosyjscy zaatakowali obóz spiskowców, przyłączyli się do nich chłopcy polscy i pomagali im wieszać znieawidzonych panów.

W przedmowie do opowiadania Holeček usilnie zastrzegł się, że sam nie chce osądzać, po czyjej stronie była słuszność. Całą tę relację włożył w usta pułkownika carskiego, który interpretował ówczesną rzeczywistość polską z własnego punktu widzenia. Ani Piotr Łarionycz, ani Holeček nie zastanawiali się, jakim prawem stała carska załoga rosyjska w polskich Kielcach. W przeciwieństwie do polskiego farmaceuty, Tadeusza Wiszniowskiego, nie wspomniał Piotr Łarionycz ani słowem, że właśnie carska okupacja ziem polskich była przyczyną całego zła. Stary pułkownik deklaruje wszędzie miłość ludu polskiego ciemzonego przez szlachtę. Otwarcie potępia również agitację patriotyczną księży polskich. W grubiański i ironiczny sposób wyraża się o polskich Żydach,

którzy gorliwie pomagali w przygotowaniach do powstania. Pomimo tych wszystkich niezmiernie ostrych i krytycznych zastrzeżeń — również w tym opowiadaniu daje się zauważyć ukryty podziw dla bohaterstwa Polaków, zwłaszcza zaś dla kobiet polskich. Postać Marceli Jan-kowskiej nabiera cech wielkości bohaterek tragedii antycznej. Młoda dziewczyna, pragnąca odegrać rolę biblijnej Judyty, sama zakochała się w Piotrze Łarionyczu, ale zwycięża w niej miłość do ojczyzny. Po nieudanej próbie zgładzenia Piotra popełnia samobójstwo.

Opowiadanie *Rosjanin i Polak* przedstawia z perspektywy czasu jeden z tych wzruszających wypadków, o których słyszał i w których częściowo brał udział młodzieńca Antal Stašek za swego pobytu w Krakowie. Utwór Holečka, publikowany po upływie trzydziestu lat od powstania, przedstawiał problemy w odmiennym oświetleniu — w roku 1863 przedstawiciele postępowej młodzieży czeskiej całym sercem stali po stronie walczących Polaków i absolutnie obcy im byli ludzie w rodzaju farmaceuty Wiszniowskiego. Ani postulowana przez Holečka ugodowa współpraca z caratem, ani utopijne słowianofilskie marzenia w *Slavii* Čecha — nie mogły wskazać trafnego rozwiązania problemu polsko-rosyjskiego.

Równocześnie z opowiadaniem Holečka ukazała się w jubileuszowym roku 1893 powieść Eduarda Jelínka (1855—1897), znanego polonofila czeskiego, wydawcy „Slovanského sborníka” — *Motýlek z bajki norweskiej* (*Motýlek z Norské pohádky*), napisana w roku 1888. Akcja utworu rozgrywa się już po powstaniu. Bohaterka tej powieści, piękna Rosjanka Nadieżda Czużynowa, urodziła się na jednej ze stacji pocztowych w drodze wiodącej na Sybir. Ponieważ matka zmarła przy porodzie, Nadieżda wychowywała się w petersburskim sierocińcu. Piękność i bystrość umysłu tej dziewczynki zainteresowały pewnego starego generała, który oddał Nadieżdę na naukę tańca. Gdy pewnego razu wykonywała czarującą i trudną rolę Motylka w balecie *Bajka norweska*, zwróciła uwagę żony księcia rosyjskiego Popowa — mała tancerka przypominała księżnej jej niedawno zmarłą jedyną córeczkę. Popowie adoptowali Nadieżdę. Po śmierci swych przybranych rodziców staje się ona jedyną spadkobierczynią olbrzymiego majątku. Właściwy sens tej historii ujawnia się dopiero wówczas, gdy dojrzewająca Nadieżda zaczyna interesować się swym pochodzeniem. Ze skomplikowanej akcji okaże się, że Nadieżda była w rzeczywistości Polką. Jej ojciec, szlachcic Górski, brał udział w przygotowaniach do powstania styczniowego, za co został skazany na Sybir, a majątek skonfiskowano. Pani Górski podążyła za mężem, lecz zmarła w drodze, przy urodzeniu córeczki, która miała otrzymać imię Jadwiga. Ta właśnie Nadieżda-Jadwiga robi później wszystko, by stać się Polką, by odnaleźć swych krewnych, rozsia-

nych po świecie, a częstokroć żyjących w biedzie. Później wykupuje rodzinny litewski mająteczek Lubów i doprowadza go do nowego rozkwitu. Ale sama nie doczeka się osobistego szczęścia. Kochała dawnego przyjaciela zabaw dziecinnych, Konstantego Zwieriewa, który tymczasem został oficerem gwardii. Podczas podróży do Lubowa na zaręczyny zabił się on w czasie burzy, spadając z konia. Jedyne starszy brat Nadzieży, Stanisław, wiedział, że to właśnie ojciec Konstantyna skazał na zesłanie jej ojca i doprowadził do zagłady całą jej rodzinę podczas powstania styczniowego. Osamotnionej Jadwidze pozostaje tylko cisza rezygnacji i życie wiernej strażniczki tradycji rodzinnych.

Utwór Jelínka, oparty — według zapewnień autora w przedmowie — na autentycznej historii i dokumentach, na przykładzie losów Nadzieży-Jadwigi podejmuje również problem współżycia i antagonizmów polsko-rosyjskich. Czytelnik odnosi wrażenie, jakoby pisarz pragnął pogodzić i związać indywidualne losy Polaków i Rosjan. Jelínek widział po obu stronach niemal wyłącznie jasne kolory. Bohaterkę jego powieści otaczali miłością i Rosjanie, i Polacy. Ale ta powieściowa historia nie rozstrzygnęła wcale problemu, nad którym zastanawiała się sama Nadieżda, czytając po raz pierwszy na paryskim cmentarzu Montmartre wymowny napis nad grobem patriotów polskich: „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!*” Pytała wtedy: „Dlaczego nas [Rosjan] Polacy nienawidzą?”

Tak więc powstanie styczniowe i zagadnienie stosunków polsko-rosyjskich skłoniło wielu pisarzy czeskich do rozpatrywania przede wszystkim postawy Czechów wobec najbliższych bratnich narodów oraz do podjęcia hasła wspólnej walki „za naszą wolność i waszą”.

Z czeskiego przełożył  
*Theodor Bešta*